

MATTHEW J. RAMAGE

PAPIEŻA BENEDYKTA XVI TEOLOGIA PIĘKNA A NOWA EWANGELIZACJA

POPE BENEDICT XVI'S THEOLOGY OF BEAUTY
AND THE NEW EVANGELIZATION

Abstract. Hereby text is a translation of an article by Ph. D. Matthew J. Ramage, covering Joseph Ratzinger's/Pope Benedict XVIth approach towards Theology of Beauty and it's consequences for the New Evangelization efforts. The Author reads Ratzinger's work on the meaning of beauty and shows the development of his theological thought. The true meaning of beauty nowadays seems to be forgotten or misunderstood and beauty itself is misused. The urge to reveal the true nature and power of beauty is an important task for all those wanting to make it an important part of christian witness and identity. The Author reminds, that the true beauty has the power to convert human soul and turn it towards Truth. It is also a truly universal language, that everyone can understand. But it does not come automatically, there is a deep need of education in understanding the beauty, and this is another task for the community of Church. Following the path of Ratzinger, the Author point, that the ultimate encounter with the beauty takes places, when we meet Jesus Christ. And Church, being His Body, is a space of experiencing the beauty of Christ for contemporary world. Liturgy of the Church is the ultimate language of communicating Christ's beauty to the world, becoming a universal mission for all believers. One of Ratzinger's thesis claims, that true beauty, in contrary to the false one, always evokes an answer – and that is the desired reaction for those following the path of beauty as the way of evangelization.

Key words: Joseph Ratzinger, beauty, false beauty, theology of beauty, new evangelization, liturgy.

„Często potwierdzałem moje przeświadczenie, że prawdziwą apologią wiary chrześcijańskiej, najbardziej przekonującą demonstracją jej prawdy, są święci i piękno, które wiara zrodziła¹”. W czasie swej posługi Józef Ratzin-

Dr MATTHEW RAMAGE – profesor teologii, wykładowca w Kolegium Benedyktyńskim w Atchinson, Kansas; adres do korespondencji: 1605 Arrowhead Drive Atchison, KS 66002 USA; e-mail: mramage@benedictine.edu

¹ J. RATZINGER. *The Feeling of Things, the Contemplation of Beauty* (24 sierpnia 2002 r.). Pozostałe wypowiedzi Ratzingera na temat tej głównej zasady apologetycznej może znaleźć

ger/Benedykt XVI raz za razem kładł nacisk na fakt, że *via pulchritudis*, droga piękna, tworzy uprzywilejowaną ścieżkę dojścia do Nowej Ewangelizacji. W zdechrystianizowanym społeczeństwie, które często jest wrogiem prawdzie i normom moralnym Kościoła, Benedykt wierzy, że powrót do uniwersalnego języka piękna jest nieodzowny, jeśli współcześni ewangelizatorzy mają przekonująco przedstawić Ewangelię potencjalnym słuchaczom i zachęcić ich do wiary (*would be believers*).

W tej krótkiej refleksji prześledzimy koncepcję piękna w teologii Benedykta i zaproponujemy przestrzenie, w których może ona być owocnie zastosowana przez Kościół we współczesnej posłudze ewangelizacji.

NATURA PIĘKNA I MOC PRZEISTACZANIA

Mówi się, że „piękno jest w oku patrzącego”. Z całą pewnością jest w tych słowach trochę prawdy. W pewnych kwestiach (na przykład, kiedy pytani jesteśmy, czy podobna nam się konkretna piosenka czy film), tworzy się wyraźna przestrzeń dla dyskusji wśród ludzi dobrej woli, czy dane dzieło sztuki powinno być nazwane „pięknym”. Jednakże sprowadzenie piękna wyłącznie do sfery prywatności daje początek poważnym problemom, kiedy przejdziemy do skutków logicznych takiego stwierdzenia.

Uwidacznia to fakt istnienia szczególnych rzeczywistości, które każda zdrowa osoba rozpozna jako *nie piękne*. Jako ekstremalnie oczywisty przykład weźmy wydarzenie Auschwitz – nie heroiczne akty uwięzionych tam ludzi, lecz brutalne akty agresji, których doświadczali. Jeśli ktoś nazwałby je pięknymi, z całą pewnością ten ktoś pozbawiłby słowa *piękno* wszelkiej treści.

Czym zatem jest piękno? Jak odkrywamy poniżej, papież Benedykt dostarcza nam czegoś więcej niż tylko słownikowej definicji piękna. Dobrym punktem rozpoczęcia jest zwrócenie się do św. Tomasza z Akwinu, którego myśl odzwierciedla znaczną część refleksji na ten temat. W tym ujęciu, piękno jest opisane poprzez trzy cechy charakterystyczne: integralność, proporcję oraz jasność (światlistość). Dzieło sztuki posiada cechę integralności, kiedy jest całe (na przykład obraz nie przzerwany na połowy), proporcja

w książkach: *Feast of Faith* (San Francisco: Ignatius Press 1986), 124; *The Ratzinger Report*, San Francisco: Ignatius Press 1985, 129-130; *Principles of Catholic Theology*, San Francisco: Ignatius Press 1987, 373; *Truth and Tolerance*, San Francisco: Ignatius Press 2005, 226; *Spotkanie z duchowieństwem diecezji Bolzano – Bressanone (6 sierpnia, 2008)*.

ujawnia się, kiedy poszczególne elementy budujące dzieło są względem siebie we właściwej relacji. Jasność dzieła to blask, który pozwala na samoobjawienie się piękna.

W tej części Benedykt powołuje się na Platona, aby dać nam fenomenologiczny obraz zjawiska piękna, opisując bardziej jego doświadczenie, niż szukając definicji jego natury. Uczy, że najważniejszym skutkiem piękna jest pozytywny, ozdrowieńczy szok, którego doznajemy w kontakcie z pięknem, a który wyciąga „poza siebie”, poza rutynę, w której bywamy zanurzeni biegiem codziennych wydarzeń.

Piękno uskrzydla, unosi tak, że jesteśmy w stanie wzbić się ku transcencji i wzrastać ku wielkości. „Niepokoi” nas, a nawet potrafi wzbudzić cierpienie². Pisząc w podobnym duchu ks. Jacques Philippe przypomina nam, że grecka tradycja patrystyczna łączyła słowo piękno – *kalos*, z czasownikiem *kalein*, który oznacza wzywać, pociągać. Dla Ojców Kościoła, takich jak Dionizy Areopagita, piękno wręcz kusi i wabi do prawdy, dobra, do jedności³. Clive S. Lewis, do którego Benedykt odwołuje się w tym kontekście, dociera do istoty rzeczy, kiedy mówi, że stworzone piękno budzi w nas tęsknotę do zjednoczenia, bycia włączonym, włączenia w siebie tego nieskończonego Piękna, którego wszelkie piękno stworzone jest tylko odbiciem⁴.

Jedną z ulubionych ilustracji Benedykta dla tego stwierdzenia można zobaczyć w średniowiecznej katedrze, zwłaszcza w jej mocy do pociągnięcia ku nieskończoności. Przekraczając próg domu Bożego, człowiek wkracza w przestrzeń i czas biegnący obok zwykłej, codziennej egzystencji. Wzbijające się ku górze ściany gotyckiej katedry są zaproszeniem do modlitwy, celowo zamkniętą w linii architektonicznej tęsknotą ludzkiej duszy za Bogiem, podczas gdy szkoła witraż zalewa wnętrze Bożym światłem⁵.

² J. RATZINGER. *The Feeling of Things, the Contemplation of Beauty* (24 sierpnia 2002 r.); BENEDYKT XVI. *Spotkanie z ludźmi sztuki* (21 listopada 2009 r.).

³ J. PHILIPPE. *Called to Life*. New York: Scepter Publishers 2008.

⁴ C.S. LEWIS. *Weight of Glory*. San Francisco: Harper San Francisco 2001, 42.

⁵ BENEDYKT XVI. *The Cathedral from the Romanesque to the Gothic Architecture: The Theological Background* (18 listopada 2009 r.).

UNIWERSALNY JĘZYK PIĘKNA

Medytując nad pięknem przez wiele lat swego życia, Benedykt wielokrotnie dotykał różnych dziedzin sztuki – malarstwa, ikonografii, architektury, rzeźbiarstwa, muzyki, filmu oraz literatury, traktując je jak swoiste wehikuły, którymi transportowane jest orędzie Ewangelii. Powtarza przy tym, że formy artystycznego wyrazu używają uniwersalnego języka, języka przypowieści. Jest to język wyjątkowo przydatny dla przemawiania do tych, którzy szukają Boga, ale którzy początkowo mogą nie być otwarci na przyjęcia przesłania Ewangelii w sposób bardziej bezpośredni. W żadnym wypadku nie oznacza to, że dogmat jest bez znaczenia. Po prostu oznacza to, że dla niektórych ludzi ścieżka prowadząca do pełni prawdy rozpoczyna się od przejścia przez drzwi doświadczenia piękna⁶.

Dowód na słuszność tej tezy może być łatwo ujęty przez chwilę refleksji. Ile razy w naszym życiu okazało się, że podejmowane wysiłki dla zaangażowania ludzi w jakąś dogmatycznie lub moralnie istotną sprawę są daremne, nawet zanim dyskusja miała szansę się rozwinąć? Dla wielu ludzi takie odczucie może towarzyszyć także próbom głębszej rozmowy na takie tematy w katolickim środowisku. Kiedy na szali leżą polityka, moralność czy religia, jesteśmy nauczeni, żeby nie narzucać rozmówcom własnych poglądów.

Mając to na uwadze, rozważmy teraz inny scenariusz. Na przestrzeni lat, jak wiele przyjaznych rozmów na temat filmów odbyliśmy? Jeśli chodzi o moje doświadczenie jako wykładowcy czy ewangelizację w parafii, ludzie, którzy w innych okolicznościach unikaliby dyskusji na tematy związane z moralnością, pozostawali o wiele bardziej otwarci na taki właśnie wymiar rozmowy, kiedy wyłania się on z dyskusji na temat filmu, który przywołuje taki temat.

Ostatnimi czasy pokazywałem wielu osobom film *Lives of Others*, niemiecką produkcję, która wspaniale ilustruje potęgę piękna w dziele nawracania dusz. Zaletą tego dzieła jest fakt, że nie jest to film *stricte* chrześcijański. Ważna kwestia w kluczowym momencie filmu pada z ust rozpaczającej postaci, która wykonuje sonatę i pyta: „Czy ktoś, kto słyszał tę muzykę, ale tak naprawdę ją usłyszał, może rzeczywiście być złym człowiekiem?” W następujących scenach widzowie śledzą efekt tej muzyki w życiu bohaterów. Używam tej sceny dla wzbudzenia pytania: czy istnieje coś takiego, jak

⁶ BENEDYKT XVI. *Przemówienie do uczestników zebrania plenarnego Papieskiej Rady ds. Kultury* (13 listopada 2010 r.).

obiektywnie dobra lub zła muzyka, oraz – co istotniejsze – czy można powiedzieć, że istnieją obiektywnie dobre i złe rzeczy. Jednym z celów takiego postępowania, jest zmierzenie się z szeroko rozpowszechnionym poglądem, że pewne rzeczy może nie są dobre dla mnie, ale nie wolno mi powiedzieć, że są złe dla kogoś innego.

Moje powyższe uwagi koncentrują się na filmie, i znajduje to potwierdzenie w myśli Benedykta, który także poświęca sporo miejsca refleksji nad obrazem jako środkiem komunikującym Ewangelię. Jego myśli zawarte we wprowadzeniu do *Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego* są mocno inspirujące. Sekcja poświęcona środkom artystycznego wyrazu jest dla Benedykta ważna, ponieważ upatruje on w sztuce wysokiej antidotum na to, co nazywa współczesną kulturą obrazkową. Szczególnie wobec młodych ludzi, którzy oddalają się od wiary, Benedykt kieruje słowa: „święte wyobrażenie, wizerunek może wyrazić o wiele więcej, niż same słowa, będąc niesłuchanie skutecznym i dynamicznym sposobem komunikowania przekazu Ewangelii⁷”.

Gdy nauczam teologii moralnej, obficie korzystam z obrazów, takich jako *Powołanie św. Mateusza* Caravaggio, aby podkreślić nasze powołanie do świętości oraz to, jak Chrystus pragnie nas na nowo stworzyć poprzez dar łąski. Katechizuję także swoich studentów niesamowitymi freskami Rafaela, średniowiecznymi witrażami i renesansową rzeźbą. Współcześni ludzie dobrze reagują na obrazy, i nie trzeba wiele wysiłku, żeby znaleźć przyciągające uwagę dzieła sztuki, zdolne spotkać się z aktualną wrażliwością człowieka, dopełniając powszednie doświadczenia estetyczne wymiarem świętości, czy po prostu czymś wartościowym. Parafrazując znaną autorkę, Flannery O'Connor, sztuka ta nie musi nawet być chrześcijańska w treści, ale musi to być po prostu dobra sztuka. Przeciętna sztuka chrześcijańska nie jest tym, co miał na myśli Benedykt, wspominając o zdolności nawracania dusz, którą sztuka posiada.

Te same zasady mają zastosowanie w muzyce. Często proszę studentów o wysłuchanie dwóch różnych utworów, jeden po drugim, na przykład *Highway to Hell* zespołu ACDC, po którym następuje motyw przewodni z filmu *Jurassic Park*. Znow żaden z nich nie jest utworem chrześcijańskim, ale wzbudzają reakcję w każdym, kto tych dwóch zupełnie różnych utworów wysłucha. Fascynujące, co dzieje się w we wnętrzu słuchających.

⁷ J. RATZINGER. *Motu Proprio z okazji zatwierdzenia i wydania Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego* nr 5.

Majestatyczny, orkiestrowy utwór autorstwa Johna Williamsa wyciąga nas poza siebie, dając poczucie grozy, szacunku, nawet nostalgii. Sprawia, że wchodzimy w kontakt z naszym człowieczeństwem, że kierujemy się ku rzeczom wyższym. Muzyka heavy metalowa, z drugiej strony, raczej nie wzbudza odruchów kontemplacyjnych, nie skłania do myślenia o miłości.

Papież Benedykt wypowiada się o muzyce rockowej, mówiąc, że jest ona „wyrazem podstawowych pragnień, a w czasie festiwalu rockowych przyjmuje wręcz formę kultyczną, stając się środkiem swoistego uwielbienia, stojącym w opozycji wobec uwielbienia chrześcijańskiego”⁸. Nawet jeśli analiza Benedykta nie sprawi, że porzucimy całą muzykę rockową, stanowi ważny pokarm dla refleksji o powodach, dla których wybieramy taką a nie inną muzykę, oraz nad tym, co zrobić, aby lepiej wniknąć w estetyczne środowisko, które będzie nas bardziej uwznioślało, zamiast zamykać nas w kołowym cyklu autografikacji.

W kilku miejscach Benedykt dzieli się osobistymi refleksjami, dotyczącymi tego, jak piękno muzyki umacniało jego wiarę. Kiedyś, po koncercie muzyki Bacha, którego wysłuchał z luterańskim biskupem, obydwaj spojrzeli na siebie, po czym padły słowa, że „każdy kto tego posłucha wie, że wiara jest prawdziwa”. Benedykt później odnosił się do tego wydarzenia, mówiąc: „Ta muzyka miała w sobie taką rzeczywistą siłę, że uświadomiliśmy sobie, nie na drodze dedukcji, a po prostu siłą doświadczenia jej sercem, że nie mogła się zrodzić z nicości, a tylko z siły Prawdy, która stała się prawdziwą inspiracją kompozytora”⁹.

Relacja Benedykta rodzi istotne, pastoralne pytanie, które musimy sobie zadać: co konkretnie robimy w naszych parafiach, szkołach i diecezjach, aby zapewnić wiernym okazję do kontaktu z pięknem? Jak często katolicy wychodzą po skończonej Mszy św., niosąc w sobie doświadczenie dotknięcia transcendencji? Dla jak wielu katolików doświadczenie liturgii jest bardziej poruszające niż oglądane filmy czy świecka muzyka? Gdy o tym myślimy, nie możemy się dziwić, że tak wielu ludzi widzi Kościół jako „nieatrakcyjny”. Nie chodzi tu bynajmniej o to, żeby istotą Mszy św. stało się zabawianie uczestniczących w niej ludzi, ale bądźmy szczerzy: to, co poruszające, uroczyste, ma znaczenie, i nasze doświadczenie, przeżycie danego wydarzenia, też jest istotne.

⁸ J. RATZINGER. *Spirit of the Liturgy*. San Francisco: Ignatius Press 2000 s. 147-148.

⁹ J. RATZINGER. *The Feeling of Things, the Contemplation of Beauty* (24 sierpnia 2002 r.). Zob. także tekst katechezy „Sztuka i Modlitwa” (31 sierpnia 2011 r.).

W przeszłości Kościół był największym mecenasem sztuki, i ludzie gromadzili się tłumnie w katedrach nie tylko po to, by spotkać Boga, ale także by dać się poruszyć i zainspirować geniuszem artystycznym człowieka zaprężonym w służbę Bogu. W ramach obecnej kultury to film stał się ową „katedrą dla mas”. A zatem musimy zapytać samych siebie, co robimy w Kościele, aby przyciągnąć ludzi pod nieobecność kulturowych wektorów niegdyś popychających ludzi do przekroczenia drzwi świętych przybytków.

Ze swej strony Papieska Rada ds. Kultury zaleca, abyśmy rozważyli trzy przestrzenie, w których można promować piękno. Po pierwsze, mówi o pięknie stworzenia. Pomyślmy o Janie Pawle II, prowadzącym swych studentów na wędrowniki, katechizującym, odprawiającym msze – i poznającym ich po prostu jako ludzi. Rada pochyła się także nad pięknem w różnych dziedzinach sztuki. Jak już pisałem, w tym ujęciu zawiera się także piękno celebracji liturgicznych, formujące ludzi do przeżywania i docenienia sztuki. W końcu istnieje piękno, które rodzi się poprzez spotkanie z samym Chrystusem.

Spotykamy Go w sposób szczególny w Jego Słowie, w liturgii, w życiu świętych. To raptem kilka wskazówek co do miejsc, które mogą stać się miejscami spotkania z pięknem w rzeczywistości Kościoła dzisiaj. Ostatecznie, każdy pasterz czy ewangelizator musi w modlitewnym rozeznaniu wybrać, które z nich są odpowiednie dla jego wspólnoty w jej konkretnych uwarunkowaniach¹⁰.

PIĘKNO DUCHOWE

Teologia piękna papieża Benedykta koncentruje się nie tylko na różnych dziedzinach sztuki, ale – co może nawet bardziej istotne – dotyka takich rzeczywistości, jak liturgia, nasza przyjaźń z Chrystusem oraz życie świętych. W rzeczy samej, po docenieniu ewangelizującego wymiaru sztuki, Papież emeryt dodaje:

Jednakowoż, piękno chrześcijańskiego życia jest daleko bardziej efektywne, niż sztuka i wyobrażenia w procesie komunikowania orędzia Ewangelii.

¹⁰ Więcej sugestii na ten temat oraz doskonała refleksja na temat relacji piękna do wiary znajduje się w publikacji Papieskiej Rady ds. Kultury: *Via Pulchritudis*. Uprzywilejowana Droga Ewangelizacji i Dialogu (2006).

W końcu to sama miłość zasługuje na wiarę, i jawi się jako wiarygodna. Życiorysy świętych i męczenników objawiają jednostkowe piękno, które fascynuje i pociąga, ponieważ w pełni przeżywane życie chrześcijanina przemawia bez słów. Potrzeba nam kobiet i mężczyzn, których życie jest wymowne, którzy wiedzą, jak głosić Ewangelię w sposób jasny i odważny, z transparentnością w działaniu dopełnioną radosną pasją miłości¹¹.

Łącząc życie świętych z pięknem w wymiarze pierwszej apologii wiary chrześcijańskiej, Benedykt odwołuje się do rozumienia piękna, które odnajdziemy u św. Tomasza z Akwinu. Doktor Anielski stosuje trzy właściwości piękna: integralność, proporcję i jasność do rzeczywistości duchowej: „Piękno duchowe zawiera się w postępowaniu człowieka poprzez właściwą proporcję z szacunku dla duchowej jasności rozumu”¹².

Dla św. Tomasza owo zawsze istotne piękno kryje się w życiu cnotami. Życie cnotami znaczy prowadzić życie w równowadze, w jasności właściwej rozumowi włączonej we wszystkie uczynki życia. Używając języka Benedykta, te cechy charakterystyczne tworzą „mozaikę świętości”, dzięki której uczeń Chrystusa jaśnieje światłem Chrystusa w świecie, który go otacza.

Jeśli dążymy do szczodrego przeżywania Ewangelii, powyższe wartości będą jaśniały bez większego wysiłku z naszej strony, by je ukazać i przyciągnąć bliźnich naszą chrześcijańską radością. Mając to na myśli, Benedykt już w swojej pierwszej papieskiej homilii kładł nacisk na potrzebę świadomego wysiłku mówienia innym o naszej przyjaźni z Jezusem, opisując to zadanie w kategoriach piękna: „Nie ma nic piękniejszego nad poznanie Go i mówienie innym o naszej z Nim przyjaźni”¹³.

W zakończeniu tego tekstu, Benedykt uwypuklił pewien punkt, który odzwierciedla powracający w jego myśli motyw: my jako ewangelizatorzy musimy dzielić się z ludźmi dobrą nowiną, że nasza przyjaźń z Jezusem nie powstrzymuje nas w spełnianiu naszych najgłębszych pragnień. Co więcej, wiercie lub nie, życie w zgodzie z wymaganiami Ewangelii w rzeczy samej czyni nas szczęśliwymi! Jak ujmuje to Benedykt, tylko w tej relacji przyjaźni doświadczamy piękna i wyzwolenia.

W swojej pierwszej encyklice, której współautorem był Benedykt, obecny Papież wskazuje na istotność tej tezy, pisząc, że „życie wiary jest połączone

¹¹ BENEDIKT XVI. Przemówienie po projekcji filmu „Sztuka i Wiara – Via Pulchritudis” (25 października 2012 r.).

¹² Zob. TOMASZ Z AKWINU. *Summa Teologiczna* II-II q. 145 a. 2.

¹³ BENEDIKT XVI. Homilia wygłoszona w czasie Mszy św. inauguracyjnej jego pontyfikatu (24 kwietnia 2005 r.).

z konkretnymi historiami życia”¹⁴. Wynika z tego, że chrześcijanie powinni kultywować biblijną pamięć zbawczych dzieł Boga w swoim życiu, pozwalając, by służyła ona za źródło tematów w naszym braterskim dialogu z tymi, których pragniemy ewangelizować. W swej ważnej ekshortacji apostoelskiej Franciszek zaproponował zwięzłą „mapę drogową”, jak tego dokonać w dialogu ewangelizacyjnym. Po pierwsze i najważniejsze, powinniśmy wysłuchać tych, których pragniemy ewangelizować, a następnie podzielić się historią, tekstem biblijnym czy inną refleksją, którą uznamy za stosowną. Dla Franciszka nacisk powinien zostać położony na tym, co najważniejsze i najpiękniejsze, na „ustawicznej pamięci o fundamentalnym orędziu: osobowej miłości Boga, który stał się człowiekiem, który wydał siebie za nas, który żyje i oferuje nas swoje zbawienie i swoją przyjaźń”¹⁵.

PIĘKNO I LITURGIA

Teologia piękna papieża Benedykta ma wielkie znaczenie dla liturgii współczesnego Kościoła. Na przykład, winniśmy zadawać sobie pytanie: czy nasze budowle sakralne i sztuka sakralna wnoszą serca, odrywając od tego, co zwyczajne i kierując ku Bogu, czy też pozwalają nam pozostać w komfortie świeckiego środowiska, które nas otacza? Zauważmy, że nie chodzi tu tylko o zastąpienie wszystkich naszych kościołów gotyckimi budowlami czy wymianę całej współczesnej muzyki na chorał gregoriański. Możemy pracować tylko z tym, co Bóg nam ofiaruje, zawsze troszcząc się o właściwą katechezę wiernych, kiedy decydujemy się na jakiegokolwiek zmiany w parafii.

Odnosząc się do tego, trzeba przyznać, że każda wspólnota mogłaby się na moment zatrzymać i głęboko zastanowić się nad tym, co robimy celem uczynienia liturgii i praktyki wiary czymś wynoszącym poza nas, ku spotkaniu z transcendencją.

Benedykt XVI w swoich pismach na temat liturgii i ikonografii pozwala dostrzec, że teologia piękna nie jest zakorzeniona na „estetyzmie”, uwikłanym w dążenie do technicznej perfekcji przy jednoczesnym pominięciu wymiaru miłości. W naszym pragnieniu upiększenia przestrzeni kościołów nie można zapomnieć o konieczności wyjścia naprzeciw zwykłego, przeciętnego

¹⁴ FRANCISZEK. *Encyklika „Lumen fidei”* nr 12.

¹⁵ FRANCISZEK. *Adhortacja apostoelska „Evangeli gaudium”* nr 127-129.

wiernego tam, gdzie on się znajduje. Choć trudno znaleźć większego miłośnika liturgii, niż Benedykt, to właśnie on przypomina nam, jak łatwo jest dać się złapać w pułapkę „elitarnego getta”, zaprzeczając pedagogicznemu wymiarowi sztuki sakralnej, poprzez którą należy stopniowo wprowadzać wierzących w przestrzeń wielkiego bogactwa Kościoła – tak artystycznego, jak artystycznego¹⁶. Praktyczny wymiar tego spostrzeżenia jest istotny dla tych z nas, którzy ukochali piękną liturgię, w szczególności zaś liturgię tradycyjną. Uroczysty charakter celebracji przyciąga i cieszy, ale bardzo łatwo jest zatracić się w dążeniu do technicznej doskonałości wykonania, zapominając, jak odnosić się do ludzi, a nawet gubiąc pierwotną miłość, która stała za owym dążeniem do doskonałości!¹⁷

Jednocześnie warto wspomnieć o zgoła odmiennej pokusie, z którą często muszą się zmierzyć liderzy katolickich wspólnot: pokusie odrzucenia troski o piękno liturgii, bo przecież sakramenty są skuteczne *ex opere operato*, bez względu na jakość śpiewu naszych chórów czy dekoracji kościoła. Niejako w odpowiedzi na takie stanowisko Benedykt twierdzi, że piękno w liturgii jest „nie tylko dekoracją, a raczej istotnym elementem akcji liturgicznej, jako że jest atrybutem samego Boga”¹⁸. Zgodnie z tym nasza miłość względem liturgii i jej głębokiego zjednoczenia z pięknem „powinna budzić w nas czujność względem każdego dzieła sztuki służącego celebracji”¹⁹. Prawdą jest, że Boża moc doskonalili się w słabości oraz że wszyscy żyjemy pod presją czasu, ale nie może to być wymówką dla braku troski o przygotowanie naszych liturgii. Ważne jest, aby pamiętać, że większa część praktykujących katolików spotyka się w kościele na tę jedną godzinę w tygodniu właśnie na liturgii. Jest to jeden z powodów, dla których zarówno papież Benedykt, jak i Franciszek naciskają na upiększenie liturgii, homilii zaś w szczególności²⁰.

Dodanie celebracji piękna i pociągnięcie wiernych ku czemuś poza nimi nie jest czymś wyjątkowo trudnym. Benedykt wyraził to słowami: „Głównym sposobem wsparcia uczestnictwa ludu Bożego w świętych obrzędach jest właściwa celebracja tychże obrzędów. *Ars celebrandi* jest najlepszą dro-

¹⁶ J. RATZINGER. *Spirit of the Liturgy*. San Francisco: Ignatius Press 2000 s. 147.

¹⁷ Literacki obraz tego, co może dokonać się duszy człowieka, znajduje się w 9 rozdziale książki C.S. Lewisa *The Great Divorce*. San Francisco: HarperCollins 2000.

¹⁸ BENEDYKT XVI. *Adhortacja apostolska „Sacramentum Caritatis”* nr 35.

¹⁹ Tamże nr 41.

²⁰ Na temat kluczowej roli przygotowania homilii – zob. BENEDYKT XVI. *Adhortacja apostolska „Sacramentum Caritatis”*, 46 oraz „*Verbum Domini*” nr 59, zwłaszcza: FRANCISZEK. *Adhortacja apostolska „Evangelii gaudium”* nr 135-159.

gą zapewnienia ich rzeczywistego uczestnictwa”²¹. Czasem wystarczy sama godność kapłana i widoczna nabożność, z jaką celebryje Eucharystię, by zachęcić wiernych do większego zaangażowania i uczestnictwa w świętych misteriach.

PRAWDZIWE PIĘKNO A FAŁSZ I NASZA NA NIE ODPOWIEDŹ

Dostojewski napisał w *Braciach Karamazow* następujące słowa: „Okropną rzeczą jest, że piękno jest w takim samym stopniu tajemnicze, jak straszne. Tam Bóg i diabeł walczą, a miejscem bitwy jest serce człowieka”. Piękno, którego poszukujemy, by włączyć je w służbę liturgii, nie zawiera niczego, co chrześcijanie uznaliby za nieetyczne czy ledwie zadowalające. Większe trudności rodzą się jednakże, gdy zbliżamy się do szerszego pastoralnego problemu: jak pomóc chrześcijanom ująć piękno, które jest w świecie. To także kluczowa kwestia, jako że ewangelizacja żyje nie tylko potrzebą głoszenia piękna Chrystusa i przyciąganiem ludzi do Kościoła, ale przede wszystkim niesie z sobą potrzebę edukowania ludzi w temacie doświadczania piękna. Co mamy powiedzieć na temat zjawisk, które jawią się jako piękne, ale którym brakuje mocy do wzbudzenia pięknej odpowiedzi u części tych, którzy ich doświadczają? Innymi słowy, co począć z pięknem, które dociera do nas za pośrednictwem telewizji, kultury popularnej czy reklamy?

Dokładnie w odniesieniu do tego problemu Benedykt wyraźnie rozróżnia piękno prawdziwe od fałszywego: „Zbyt często piękno, które jest nam okazywane, jest iluzoryczne i zwodnicze, sztuczne i oślepiające, pozostawiające widza w oszołomieniu; zamiast prowadzić go poza siebie, otwierając przed nim horyzont prawdziwej wolności, pociągając ku górze, więzi go wewnątrz, następnie zniewala go, pozbawiając nadziei i radości”²². Jeśli znakiem rozpoznawczym prawdziwego piękna jest „wstrząs”, który wyprowadza nas poza siebie, umacnia nasze powołanie do miłości, tak znakiem rozpoznawczym zwodniczego piękna jest owo zamknięcie nas w granicach własnego ego. Przy innej okazji Benedykt wyraża to w słowach: „Fałsz, ze swej natury, ma odmienną strategię. Piękno, które jest zwodnicze i fałszywe, olśniewające piękno, które nie wyprowadza człowieka poza niego

²¹ BENEDYKT XVI. *Adhortacja apostolska „Sacramentum Caritatis”* nr 38.

²² BENEDYKT XVI. Spotkanie z artystami (21 listopada 2009 r.).

samego, by otworzyć go na ekstazę wznoszenia się ku wysokościami, w rzeczy samej zamyka człowieka w nim samym. Takie piękno nie wzbudza na nowo tęsknoty za Niewypowiedzianym, gotowości do ofiary, opuszczenia siebie, ale w miejsce tego wzbudza pożądanie, żądzę władzy, posiadania i przyjemności”²³.

Benedykt łączy doświadczenie zwodniczego piękna z upadkiem człowieka opisanym w Rdz 3. Ewa dostrzegła, że owoc z drzewa zakazanego był „piękny” (gr. *kalon*) do zjedzenia. To piękno wzniesło w Adamie i Ewie żądzę posiadania, wywołując w nich wewnętrzny zwrot w poszukiwaniu autonomii, która ostatecznie zmieniła ich w bożki. Stosując biblijną historię do współczesnej kultury, papież pyta: Jak można nie dostrzec, na przykład w reklamie, obrazów stworzonych w sposób doskonały artystycznie i technicznie, które w sposób niemożliwy do odrzucenia kuszą człowieka, by pragnął schwycić wszystko, by poszukiwał przemijającej satysfakcji z posiadania bardziej niż otwartości na drugiego?”²⁴ W podobny sposób wyraża się o muzyce popularnej, która niekiedy „zmierza do zanurzenia ducha w zmysłach, traktując to jako środek wyzwolenia”, stając się tym samym środkiem „uwiedzenia”, „narkotykiem” i „środkiem znieczulającym”²⁵.

Fakt, że piękno potrafi uwieść i zniewolić nas wewnątrz ego, czyni oczywistym twierdzenie, że samo doświadczenie piękna nie czyni człowieka dobrym. Co więcej, wielu twórców sztuki i jej koneserów na przestrzeni dziejów nie było dobrymi, cnotliwymi ludźmi. Na przykład, powszechnie wiadomo, że wielu przywódców nazistowskich Niemiec było wykształconymi muzykami oraz że sam Hitler żywił namiętną obsesję względem sztuk pięknych. To prowadzi nas do sedna problemu: nie wystarczy konfrontować się z pięknem – konieczna jest także właściwa czy dobra odpowiedź na to doświadczenie. Taka odpowiedź zakłada swoisty szacunek względem dzieła sztuki, wobec którego się staje, oraz otwartość względem przeżycia niesionego przez owo dzieło przesłania; w skrócie – potrzebna jest zgoda na ów „wstrząs”, który osadza nas na drodze cnoty w życiu, a ostatecznie wprowadza w miłość, która jest udziałem w ofiarniczej miłości Chrystusa ku nam. To z kolei prowadzi nas do ostatniej, kluczowej kwestii w naszej refleksji nad pięknem.

²³ J. RATZINGER. *The Feeling of Things*.

²⁴ Tamże.

²⁵ BENEDYKT XVI. *Święto Wiary* nr 119.

PEŁNIA PIĘKNA:
PIĘKNO CHRYSYUSA I NASZ UDZIAŁ W JEGO KRZYŻU

Papież Benedykt mówi nam, że „streszczeniem” piękna jest Boża miłość²⁶. Całkowity dar Chrystusa z Siebie na krzyżu jest najpiękniejszym z czynów ludzkich, które kiedykolwiek się dokonały – i czyn ten kwestionuje sztuczne pojęcie piękna, które dominuje we współczesnej kulturze. Piękno naszego ukrzyżowanego Zbawiciela nie jest zwykłą harmonią proporcji i formy.

Chrystus z całą pewnością jest „najpiękniejszym spośród synów ludzkich” (Ps 45, 3), ale także „nie miał On wdzięku ani też blasku, aby na niego popatrzeć, ani wyglądu, by się nam podobał” (Iz 53, 2). Z cierpienia Chrystusa czerpiemy jedną z najważniejszych życiowych lekcji: że prawdziwe piękno zawiera w sobie także brzydotę bólu, a nawet ciemną tajemnicę śmierci.

Jezus ukrzyżowany przypomina nam, że prawdziwe piękno, wolność i ostatecznie także prawdziwe szczęście mogą zostać odkryte, gdy zaakceptujemy cierpienie jako część Bożego planu naszego uświęcenia²⁷. W skrócie – cierpienie Chrystusa na Krzyżu odrywa nas od tego, co przemija, odłącza nas od wszystkiego, co sprzeciwia się Bogu.

Znane jest twierdzenie Dostojewskiego, że piękno zbawi świat, i z całą pewnością jest to idea, którą powinniśmy brać pod rozwagę jako chrześcijańscy ewangelizatorzy. Ale w tym miejscu Benedykt przypomina nam coś, o czym zwykle zapominamy: zbawcze piękno to nie jakiegokolwiek piękno, ale szczególnie jest nim odkupujące piękno Chrystusa ukrzyżowanego, która zaprasza nas, byśmy mieli udział w Jego Krzyżu.

*

Czytając mniej znane pisma papieża Benedykta XVI, często natrafia się na przepiękne klejnoty – i jednym z nich chciałbym zakończyć niniejszą refleksję. Gdy Benedykt celebrował Eucharystię w katedrze św. Patryka w Nowym Jorku w 2008 roku, wygłosił fascynującą homilię, w której odnosił się do tego ogromnego budynku, jakim jest nowojorska katedra, jako do alegorii wiary i poszukiwania prawdy. Jak w każdej gotyckiej katedrze,

²⁶ BENEDYKT XVI. *Adhortacja apostolska „Sacramentum Caritatis”* nr 35.

²⁷ J. RATZINGER. *The Feeling of Things*.

z zewnątrz okna jawią się jako ciemne i ciężkie, a nawet ponure. Ale gdy tylko wejdzie się do wnętrza świątyni, te same okna nagle ożywają olśniewającym światłem, które przenika przez witraże.

Alegoria jawi się jako oczywista: „Tylko z wewnątrz, z doświadczenia wiary i życia Kościoła dostrzegamy Kościół takim, jakim jest naprawdę: jako wypełniony łaską, olśniewający w swym pięknie, przyozdobiony licznymi darami Ducha Świętego”²⁸. Benedykt, używając poetyckiego języka, poucza o prawdzie odkrytej na wiele sposobów i w różnych miejscach na przestrzeni swego życia. Prawda o Kościele ostatecznie może być widziana tylko z Jego wnętrza, kiedy oderwiemy się od naszych własnych założeń i schematów oraz pragnień, a będziemy żyć „doświadczeniem wiary”²⁹.

Dla pewności: żadne z powyższych twierdzeń nie zmienia faktu, że możemy i zawsze musimy być gotowi bronięcia prawd chrześcijańskiej wiary za pomocą rozsądnych argumentów. Jednak Benedykt stara się przypomnieć nam, że rzadko, jeśli w ogóle, uda nam się „przekonać” kogoś do wiary. Jedną z rzeczy, które są w naszym zasięgu każdego dnia, nawet jeśli kwestia wiary nie pojawia się w sposób bezpośredni w naszych rozmowach, jest piękne życie łaską wewnątrz wspólnoty Kościoła. Nasze życie, przeżywane jako poszukiwanie świętości, ma wielką moc przyciągania bliźnich ku Kościołowi. W chrześcijańskim świadectwie zawiera się to, co papież Benedykt miał na myśli, nazywając świętych Kościoła i Jego piękno najwspanialszą apologią chrześcijaństwa.

*Tłumaczenie z języka angielskiego
Maciej Baron SVD*

BIBLIOGRAFIA

- BENEDYKT XVI: Adhortacja apostolska „Sacramentum Caritatis” 2007. http://w2.vatican.va/content/benedict-xvi/pl/apost_exhortations/documents/hf_ben-xvi_exh_20070222_sacramentumcaritatis.html
- LEWIS C.S.: *The Great Divorce*. San Francisco: HarperCollins 2000.
- PAPIESKA RADA DS. KULTURY. *The Via Pulchritudis. Privileged Pathway for Evangelization and Dialogue* 2006.
- RATZINGER J.: *Duch Liturgii*. KKK. Dębogóra 2008.
- RATZINGER J.: *Why I Am Still in the Church in Fundamental Speeches from Five Decades*. San Francisco: Ignatius Press 2012.

²⁸ BENEDYKT XVI. Homilia wygłoszona podczas Mszy św. wotywnej za Kościół powszechny (19 kwietnia 2008 r.).

²⁹ J. RATZINGER. *Why I Am Still in the Church in Fundamental Speeches from Five Decades*. San Francisco: Ignatius Press 2012 s. 132-153.

PAPIEŻA BENEDYKTA XVI TEOLOGIA PIĘKNA
A NOWA EWANGELIZACJA

Streszczenie

Niniejszy tekst jest tłumaczeniem artykułu autorstwa dr. Matthewa J. Ramage'a, który analizuje refleksję Josepha Ratzingera/Benedykta XVI na temat Teologii Piękna oraz jej znaczenia dla dzieła Nowej Ewangelizacji. Autor artykułu odczytuje dorobek Ratzingera, koncentrując się na fragmentach dotyczących definicji i znaczenia piękna, ukazując tym samym rozwój jego myśli teologicznej. Wydaje się to ważne, z racji zapoznania albo złego rozumienia prawdziwego znaczenia piękna we współczesnym świecie, co wiąże się z różnymi jego wypaczeniami i nadużyciami. Konieczne jest ujawnianie prawdziwej natury oraz siły piękna, i jest to istotne zadanie dla wszystkich, którzy w pięknie rozpoznają ważny element chrześcijańskiej tożsamości i świadectwa. Dr Ramage przypomina, że zgodnie z myślą Ratzingera autentyczne piękno ma moc wyzwania i zwracania ludzkiej duszy ku Prawdzie. Jest także uniwersalnym językiem, zrozumiałym dla każdego człowieka. Ta umiejętność, komunikowania i zrozumienia języka piękna nie przychodzi jednak automatycznie, istnieje głęboka potrzeba edukowania w kierunku zrozumienia piękna. Jest to jedno z zadań wspólnoty Kościoła. Idąc śladem Ratzingera, autor wskazuje, że ostateczne spotkanie z Pięknem ma miejsce w osobie Jezusa Chrystusa. Kościół, będąc Jego Mistycznym Ciałem, jest przestrzenią doświadczania Piękna dla współczesnego człowieka. Liturgia Kościoła jest swoistym językiem komunikacji piękna Chrystusa wobec świata – i jako taka angażuje wszystkich wierzących w dzieło głoszenia orędzia Ewangelii. Jedną z tez teologii piękna Ratzingera głosi, że prawdziwe piękno, w odróżnieniu od fałszywego, zawsze pobudza do odpowiedzi, porywając człowieka ku górze, przełamując ciasne i egoistyczne horyzonty – i takie jest także pragnienie wszystkich, którzy podążają ścieżką piękna na drodze ewangelizacji.

Słowa kluczowe: Joseph Ratzinger, piękno, fałszywe piękno, teologia piękna, nowa ewangelizacja, liturgia.

Nota o tłumaczu:

Maciej BARON SVD, mgr lic., doktorant Wydziału Teologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w zakresie homiletyki. Ukończył studia teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym ks. Werbistów, magisterium uzyskał na Wydziale Teologii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie; adres do korespondencji: e-mail: Maciej.baron@gmail.com